

Sygn. akt III Ca 2136/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach III Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SO Henryk Brzyżkiewicz

Sędzia SO Leszek Dąbek

Sędzia SO Roman Troll (spr.)

Protokolant Aldona Kocięcka

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2018 r. w Gliwicach na rozprawie

sprawy z powództwa W. S.

przeciwko R. D.

o przywrócenie stanu zgodnego z prawem

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rybniku

z dnia 31 października 2017 r., sygn. akt I C 517/16

1) **zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:**

a) **oddala powództwo,**

b) **zasądza od powoda na rzecz pozwanego 1217 zł (tysiąc dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;**

2) **zasądza od powoda na rzecz pozwanego 550 zł (pięćset pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.**

SSO Roman Troll SSO Henryk Brzyżkiewicz SSO Leszek Dąbek

Sygn. akt III Ca 2136/17

UZASADNIENIE

Pozwem z 3 czerwca 2016 r. powód W. S. domagał się nakazania pozwanemu R. D. przycięcia drzew do wysokości 5 metrów posadzonych na nieruchomości pozwanego położonej przy ul. (...) w S. wzdłuż granicy z nieruchomością powoda oraz przycięcie gałęzi przekraczających granicę nieruchomości

w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się wyroku oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania. W uzasadnieniu wskazał, że pozwany posadził na swojej nieruchomości wzdłuż granicy z powodem w odległości ok. 50 cm od ogrodzenia modrzewie i sosny, które urosły do kilkunastu metrów, a ich gałęzie przekraczają granicę, dlatego nieruchomość powoda jest zaśmiecana ponad miarę igliwiami i fragmentami gałęzi, drzewa te stanowią zagrożenie, ponieważ podczas wiatru kołyszą się w szerokiej amplitudzie wychyleń, co może prowadzić do ich

złamania i upadku na nieruchomości powoda. Powód wzywał pozwanego do przycięcia drzew, jednak bezskutecznie, a pozwany korzysta ze swojej nieruchomości w sposób niezgodny z zasadami współzycia społecznego i społeczno – gospodarczym przeznaczeniem swojego prawa. Permanentne zanieczyszczanie nieruchomości powoda i stan zagrożenia złamaniem i upadkiem drzew pozwanego zakłóca korzystanie z nieruchomości sąsiedniej ponad przeciętną miarę.

W odpowiedzi na pozew pozwany zakwestionował zasadność roszczenia i wniósł o oddalenie powództwa. Przyznał, że na jego działce rosną drzewa – modrzewie i świerki, jednak znajdują się w znacznej odległości od zabudowań powoda, są zdrowe i nie stwarzają żadnego niebezpieczeństwa dla powoda; nie zaśmiecają również nieruchomości powoda „ponad przeciętną miarę”, a jedynie w stopniu odpowiadającym danemu gatunkowi. Zadeklarował jednocześnie możliwość partycypowania w kosztach sprzątnięcia igliwia zaśmiecającego nieruchomości powoda. Pozwany wskazał nadto, że podstawowym przeznaczeniem jego działki są tereny zabudowy mieszkaniowej z dużym 70 % udziałem zieleni, a przycięcie drzew zgodnie z żądaniem powoda (do 5 metrów) spowoduje ich zniszczenie, gdyż zostałyby wówczas wyłącznie pnie drzew. Podniósł, iż już wcześniej na prośbę powoda zredukował koronę drzew o około 30%, wyciął także najsłabsze drzewa.

Na rozprawie powód w obecności pozwanego rozszerzył żądanie pozwu i wniósł o nakazanie pozwanemu całkowitego wycięcia drzew z gatunku modrzew i świerk rosnących wzdłuż granicy z działką powoda. Pozwany podtrzymał dotychczasowe stanowisko, a nadto zadeklarował możliwość wycinania co roku po dwa drzewa z gatunku modrzew, ewentualnie przycięcie w terminie 2 lat wszystkich drzew do wysokości 3 metrów; zaznaczył także, że powództwo jest zemstą powoda za doniesienie przez pozwanego o samowoli budowlanej, której dopuścił się powód na swojej nieruchomości. Powód nie zgodził się na propozycje pozwanego i podtrzymał uprzednio zajęte stanowisko.

Wyrokiem z 31 października 2017 r. Sąd Rejonowy w Rybniku nakazał pozwanemu wycięcie dwóch drzew z gatunku świerk i dziewięciu drzew z gatunku modrzew rosnących na nieruchomości położonej w S., przy ulicy (...), wzdłuż granicy z nieruchomością powoda położoną w S., przy ulicy (...), w terminie dwóch miesięcy od uprawomocnienia się wyroku (pkt 1) oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda 437 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 337 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 2).

Orzeczenie to zapadło przy następujących ustaleniach faktycznych: powód od 2014 r. jest właścicielem nieruchomości położonej w S. przy ul. (...), która graniczy z nieruchomością pozwanego przy ul. (...). Działka pozwanego znajduje się na terenie Parku Krajobrazowego (...),

a jej podstawowym przeznaczeniem, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta C., są tereny zabudowy mieszkaniowej

z dużym udziałem zieleni. Wzdłuż granicy na nieruchomości pozwanego, w odległości ok. 50 cm od płotu, rosną wysokie drzewa i krzewy, m.in. modrzewie i świerki. Na nieruchomości powoda, w odległości około 8 metrów od ogrodzenia, znajduje się budynek mieszkalny. Nad posesjami stron przebiega linia energetyczna 40 kV; pod nią na nieruchomości pozwanego rosną opisane drzewa. Pomiędzy płotem a budynkiem mieszkalnym powoda jest przejazd prowadzący od bramy od garażu, przed którym powód parkuje samochody. Pozwany stale zamieszkuje w W., nieruchomość stanowi dla niego jedynie miejsce letniskowe. Z modrzewi rosnących wzdłuż granicy spada na nieruchomość powoda duża ilość igliwia i drobne gałęzie, zaśmiecają one posesję powoda, najbardziej przejazd do garażu oraz samochody powoda, spadają także do rynien, na dachu domu powoda oraz do przewodów wentylacyjnych, zapychając je. Gałęzie drzew zwieszają się nad przejazd i garaż, ze świerków spadają także znacznej wielkości szyszki; powód obawia się wychodzić podczas wiatru na ogród, a także wypuszczać wnuki na ogród, po za tym gałęzie drzew znacznie się wychylają nad nieruchomość powoda, co rodzi ryzyko ich złamania i upadku na jego posesję. Pismem z 6 sierpnia 2014 r. powód zwrócił się do pozwanego z prośbą o przycięcie w terminie 2 tygodni gałęzi drzew i krzewów posadzonych na posesji pozwanego, które wystają nad nieruchomość powoda, a nadto o usunięcie tych drzew, które są znacznym stopniu przechylone

w kierunku jego posesji. Decyzją nr (...) z 7 września 2016 r. Burmistrz Gminy i Miasta C. zezwolił zgodnie z wnioskiem pozwanego z 14 lipca 2016 r. na wycięcie drzewa z gatunku modrzew europejski i drzewa z gatunku świerk pospolity. Pozwany wyciął łącznie 8 drzew na swojej posesji, przycinał także co jakiś czas niektóre gałęzie drzew.

Zeznania pozwanego Sąd Rejonowy uznał w zasadniczej części za wiarygodne, a ich częściowa rozbieżność z zeznaniami powoda dotyczyła głównie odmiennego postrzegania faktów i różnej oceny dopuszczalnego zakresu wykonywania prawa własności oraz stopnia immisji.

Przy tak dokonanych ustaleniach faktycznych Sąd Rejonowy uznał powództwo za zasadne. Przywołał przy tym regulacje art. 21 i 64 Konstytucji RP oraz art. 222 k.c. (w szczególności art. 222 § 2 k.c.) wskazujące na ochronę prawa własności, które jest prawem podstawowym i najszerszym prawem rzeczowym o charakterze bezwzględny i majątkowym przysługującym właścicielowi. Wskazał również na ograniczenia wynikające z art. 140 k.c. oraz przywołał regulację art. 144 k.c. Brał także pod uwagę ustawę z 16 czerwca 2004 r.

o ochronie przyrody zaznaczając, że w wyniku jej nowelizacji od 1 stycznia 2017 r. do 16 czerwca 2017 r. nie było konieczne uzyskanie zezwolenia na wycinkę drzew i krzewów rosnących na nieruchomościach, stanowiących własność osób fizycznych, niezwiązaną z prowadzeniem działalności gospodarczej, natomiast w przypadku obszarów chronionych, a takim niewątpliwie jest teren Parku Krajobrazowego (...), na którym położona jest nieruchomość pozwanego, nadal jednak obowiązywały ograniczenia wynikające z aktu prawa miejscowego - miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta C. z 26 września 2002 r., zgodnie z którym min. 70 % powierzchni działek przeznaczona jest pod zieleń. Kolejna nowelizacja tej ustawy nakłada na osoby fizyczne obowiązek zgłoszenia zamiaru usunięcia drzew, których obwody pni mierzone na wysokości 5 cm przekraczają: - 80 cm (dotyczy topól, wierzb, klonów jesionolistnych oraz klonów srebrzystych), - 65 cm (dotyczy kasztanowców zwyczajnych, robinii akacjowych oraz platanów klonolistnych), - 50 cm (dotyczy pozostałych gatunków drzew). Sąd Rejonowy podkreślił, że niezależnie od obowiązujących przepisów, każdorazowo inicjatywa do usunięcia drzew leżała po stronie właściciela nieruchomości,

a wobec bierności pozwanego w tym zakresie, powodowi pozostała jedynie droga sądowa.

W ocenie Sądu Rejonowego pozwany, wykonując swoje prawo własności, niewątpliwie zakłócał powodowi korzystanie z jego nieruchomości ponad przeciętną miarę. Za uzasadnione uznał zatem zarówno rozgoryczenie powoda spowodowane faktem znacznego zaśmiecenia nieruchomości przez spadające gałązki, szyszki a przede wszystkim igliwie z drzew sąsiada (wynikające z typowego dla drzew gatunku modrzew zrzucania igieł), jak i jego realne obawy dotyczące ryzyka urazów na skutek uderzenia spadającymi szyszkami świerkowymi. Przy dokonanej ocenie Sąd Rejonowy brał pod uwagę przeznaczenie nieruchomości wynikające MPZP Gminy i Miasta C. i sposób korzystania z nieruchomości. Zaznaczył, że dla pozwanego jego nieruchomość jest jedynie miejscem letniskowym, jego centrum życiowe znajduje się gdzie indziej, natomiast powód na co dzień tam mieszka i musi zmagać się z immisjami z drzew sąsiada. Zauważył, że niektóre z tych drzew wzrostem przewyższają nawet dom mieszkalny powoda, znajdujący się w bliskiej, zaledwie kilkumetrowej odległości i w przypadku silnego wiatru stwarzają dla niego zagrożenie. Podkreślił, że w aktualnych warunkach atmosferycznych i nierzadko występujących wichurach, powalających całe połacie lasów, możliwość złamania gałęzi i ich upadku oraz szyszek na nieruchomość powoda jest jak najbardziej realna. Natomiast konieczność zachowania znacznej powierzchni działki pod zieleń nie może odbywać się kosztem ograniczenia wykonywania prawa własności przez powoda. Zachowanie pozwanego, który najpierw dopuścił do znacznego rozrostu drzew tak, że przekroczyły granice nieruchomości, a potem odmawiał ich przycięcia, bądź przycinał je jedynie częściowo według własnego uznania zakłócało ponad przeciętną miarę korzystanie przez powoda z jego prawa własności. Nic nie stało na przeszkodzie, aby pozwany dokonał nasadzeń w innej części swojej działki, w większej odległości od granicy z powodem w miejsce tych powodujących immisje, bądź zastąpił modrzewie innymi drzewami (oczywiście w granicach uprawnień wynikających z innych przywołanych powyżej ustaw), czego jednak nie zrobił. Sąd Rejonowy uznał tłumaczenia pozwanego, że opadanie igliwia z modrzewi jest typową cechą tego gatunku drzew, a zatem nie może być uznane za nadmierne immisje za nietrafne, gdyż skoro dopuścił on do tego, że wyrosły tak wysoko (sam przyznał, że chwili nabycia nieruchomości były to niewielkie samosiejki), to ponosi odpowiedzialność za uciążliwość, które powodują.

Dlatego też Sąd Rejonowy podzielił stanowisko powoda i uznał za zasadne w całości rozszerzone powództwo, ponieważ nakazanie jedynie przycięcia gałęzi drzew nie rozwiązałoby problemu, gdyż ze względu na bliskie położenie drzew do granicy nieruchomości powoda niewiele by to pomogło w uniknięciu immisji od nich pochodzących, a poza tym, zważywszy na stopień skonfliktowania pomiędzy stronami oraz fakt, że drzewa z gatunku modrzew szybko odrastają, wkrótce powód znów borykałby się z tym samym problemem. Propozycję pozwanego odnośnie wycinania po dwa drzewa rocznie uznał za niezadowalającą, bowiem tylko w niewielkim stopniu zmniejszyłaby immisje na posesji powoda.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. wskazując, że pozwany przegrał proces w całości, dlatego jest zobowiązany zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty postępowania, na które złożyły się: opłata od pozwu - 100 zł oraz koszty zastępstwa procesowego - 337 zł.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany zaskarżając go w całości i zarzucając mu naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wykraczającą poza swobodną ocenę dowodów zgromadzonych w postępowaniu, skutkującą błędnym ustaleniem, że: drzewa rosnące na nieruchomości pozwanego zakłócają powodowi korzystanie z jego nieruchomości ponad przeciętną miarę poprzez stwarzanie realnego zagrożenia dla życia i mienia oraz nadmierne zaśmiecanie, w sytuacji, gdy w rzeczywistości nie ma obawy złamania tych drzew, a spadające szyszki nie stwarzają żadnego zagrożenia, zaś spadające igliwie z 9 modrzewi na terenie Parku Krajobrazowego nie może być uznane za zaśmiecanie ponad przeciętną miarę; a całkowite wycięcie spornych drzew jest jedyną możliwością ochrony praw powoda. Ponadto zarzucił naruszenie art. 4 ust. 1 oraz art. 2 ust. 1 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody poprzez brak analizy zasadności wycięcia tych drzew z punktu widzenia obowiązku dbałości o przyrodę i ochronę zadrzewień, szczególnie w sytuacji, gdy drzewa znajdują się na terenie parku Krajobrazowego (...) oraz poprzez automatyczne przyjęcie, że interes powoda jako właściciela jest nadrzędny nad interesem społecznym w zakresie ochrony zadrzewień.

Przy tak postawionych zarzutach wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji jako bezzasadnej i zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy w zasadniczej części są prawidłowe i jako takie Sąd Okręgowy uznaje za własne. Trzeba jednak zaznaczyć, że ustalenie dotyczące ryzyka złamania gałęzi z drzew pozwanego i ich upadku na posesję nie prowadzi wprost do wniosku, iż drzewa należy wyciąć. Brak zaś jest ustaleń co do tego, których dokładnie drzew to dotyczy, powód nawet tego konkretnie nie dowodził (na wizji jedynie wskazał, że przy wietrze drzewa wychylają się i grozi to przewróceniem /k. 66-67/). Natomiast nie złożył żadnych wniosków dowodowych zmierzających do ustalenia stanu drzew, tak więc jego twierdzenie pozostaje w tym zakresie nieudowodnioną tezą (art. 6 k.c.).

Zgromadzony przez Sąd Rejonowy materiał dowodowy wskazuje na to, że znajdujące się tuż przy granicy działek stron, na działce pozwanego, drzewa przewyższając nieruchomość zabudowaną przez powoda - budynek mieszkalny - a nadto ich igliwie oraz szyszki spadają na nieruchomość powoda. Do chwili obecnej pozwany nie zareagował w tego rodzaju sposób, który umożliwiłby całkowite usunięcie tych niedogodności.

W okolicznościach faktycznych sprawy Sąd Rejonowy przyjął, że ewentualne silne wiatry mogą doprowadzić do zagrożenia dla życia i mienia z uwagi na wysokość drzew rosnących tuż przy granicy działki, ale w tym zakresie nie ustalił nawet stanu tych drzew,

a więc twierdzenie to pozostaje przedwczesne i niczym niewykazane. Sąd Rejonowy zasadnie ustalił, że ilość rosnących tam drzew i opadające z nich igliwie oraz szyszki powodują zaśmiecanie nieruchomości powoda ponad przeciętną miarę. Do tej pory pozwany w żaden skuteczny sposób nie usunął w całości tych niedogodności.

Powyższe okoliczności prowadzą do wniosku, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego przez Sąd Rejonowy jest zasadniczo prawidłowa. Apelacja zaś w tym zakresie jest tylko polemiką z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi. Jednocześnie należy zaznaczyć, że ustalenia faktyczne polegają na ocenie dowodów i w tym zakresie Sąd Rejonowy prawidłowo je ocenił, a apelujący nie wykazał, że doszło do naruszenia regulacji art. 233 § 1 k.p.c.

Ponadto art. 144 k.c. wskazuje, że może on mieć zastosowanie, gdy doszło do immisji ponad przeciętną miarę. Ocena tego, czy doszło do zakłócenia korzystania z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę należy już do rozważań sądu, a nie do oceny dowodów, czyli ustalenia faktów koniecznych dopiero do rozważań prawnych. Jest to ocena prawna ustalonego stanu faktycznego.

Drzewa rosną na terenie Parku Krajobrazowego, a sam skutek w postaci opadających z nich igieł, czy szyszek nie może być uznany za zakłócający ponad przeciętną miarę nieruchomości sąsiednie i korzystania z nich. Trzeba jednak brać pod uwagę nie tylko to, że drzewa te same z siebie zrzucają igły, ale również to, że pozwany będący ich właścicielem w żaden skuteczny sposób temu nie przeciwdziała. Dodatkowo ilość igliwia na nieruchomości sąsiedniej (powoda) wskazuje na to, że zakłócanie korzystania z tej nieruchomości jest ponad przeciętną miarę. Dotyczy to nie tylko samej ilości igliwia, ale także miejsca, gdzie ono się znajduje: w domu, w rynnach, w samochodzie, na samochodzie, w garażu znajdującym się też na nieruchomości powoda. Powód wskazuje, że igliwie to uniemożliwia też prawidłową wentylację, bo także w tych miejscach się znajduje. A to już jest zakłócanie korzystania z nieruchomości sąsiedniej ponad przeciętną miarę.

Dodać należy, że powód mieszka na swojej nieruchomości przez cały rok, a pozwany traktuje swoją tylko jako letniskową, co też dodatkowo wskazuje na to, że to nie jego ostatecznie obciąża faktyczny ciężar usunięcia igieł z nieruchomości powoda. To nie pozwany, w zasadniczej części, musi się z tym mierzyć, gdyż traktuje swoją nieruchomość jako letniskową; nie przeszkadzają mu te okoliczności. Nie ma też żadnych powodów, aby drzewa stały tuż przy samej granicy działki.

Sprzeczne są więc społeczno-gospodarcze przeznaczenia nieruchomości stron, a stosunki miejscowe nie wskazują na to - w każdym razie niczego innego nie wskazywano - że wszystkie działki w okolicy są letniskowe, bądź zamieszkałe przez cały rok. Jeżeli więc powód zamieszkuje na tej nieruchomości, to musi mieć możliwość korzystania z niej w tym zakresie bez dodatkowych utrudnień w postaci konieczności usuwania znacznej ilości igieł z drzew sąsiada.

Sąd Rejonowy nie przyjął, że interes powoda jest nadrzędny nad interesem pozwanego, ale rozważał ich interesy biorąc pod uwagę okoliczności sprawy. Pozwany, składając apelację, nie zauważa, że powód w zasadzie zмага się ze sporą ilością opadów z drzew pozwanego na swoją nieruchomość. Dodać również należy, że pozwany jakiegś szczególnej wagi nie przykłada do drzew na swojej nieruchomości, albowiem sam proponował wycięcie ich wszystkich w przeciągu 8 lat - co do modrzewia, jedynie świerki chciał zostawić, ale z niewiadomych przyczyn. Dodatkowo nakłada się na to konflikt pomiędzy stronami, który uniemożliwia prawidłowe współdziałanie sąsiedzkie - widocznie było to także podczas wizji, gdy strony wzajemnie nie wchodziły na posesje przeciwników procesowych /k. 46/.

Należy również zaznaczyć, że zgodnie z art. 83 ust. 1 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 142 ze zm.) usunięcie drzewa z terenu nieruchomości może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia wydanego na wniosek właściciela (pkt 1). Oznacza to, że brak takiego zezwolenia uniemożliwia usunięcie tego drzewa. Trzeba jednak mieć na uwadze to, że o wydanie takiego zezwolenia musi zwrócić się właściciel nieruchomości. W rozpoznawanej sprawie pozwany nie jestem tym zainteresowany, dlatego też zobowiązanie go do usunięcia drzew w wyroku sądu z terminem 2 miesiące od czasu jego uprawomocnienia należy oceniać jako zobowiązanie do złożenia wniosku o usunięcie tych drzew z jego nieruchomości, albowiem w przypadku braku działań

w tym zakresie to powód będzie miał możliwość wszczęcia postępowania egzekucyjnego (por. art. 1049-1050 k.p.c.). W przeciwnym bowiem wypadku powód nie mógłby uzyskać ochrony na podstawie art. 144 k.c. w związku z postaniem na jego nieruchomości emisji ponad przeciętną miarę, którym mogłaby zapobiec jedynie wycinka drzew.

Warto tutaj również zauważyć, że odmowa udzielenia takiego zezwolenia z uwagi na jakiegokolwiek warunki krajobrazowe musiałaby być potraktowana jako, powstała po wydaniu zaskarżonego orzeczenia stanowiącego tytuł wykonawczy, przeszkoda do jego wykonania. Sąd powszechny bowiem nie może zajmować się instytucjami dotyczącymi prawa administracyjnego, nie może więc orzekać, czy takie zezwolenie powinno być wydane czy też nie. To już jest w kompetencji organu administracyjnego, który wydaje odpowiednią decyzję po przeprowadzeniu stosownego postępowania (por. art. 83a-83c ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody).

Przywołane w apelacji regulacje art. 2 ust. 1 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody oraz art. 4 ust. 1 tej ustawy wskazują, że ochrona przyrody polega na zachowaniu, zrównoważonym użytkowaniu oraz odnawianiu zieleni w miastach, a także zadrzewień (art. 2 ust. 1 pkt 8-9 tej ustawy); celem jest ich ochrona (art. 2 ust. 2 tej ustawy), zaś obowiązkiem organów administracji publicznej, jak również osób fizycznych, jest dbałość o przyrodę będąca dziedzictwem i bogactwem narodowym (art. 4 ust. 1 tej ustawy).

Art. 144 k.c. wyraźnie wskazuje, że emisje są w zasadzie dozwolone, a co za tym idzie właściciel nieruchomości sąsiedniej nie może się im sprzeciwić. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy zakłócają one korzystanie z jego nieruchomości ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych. Dlatego też żądający ochrony, na podstawie art. 144 k.c. w związku z art. 222 § 2 k.c., nie może domagać się całkowitego ich usunięcia w sytuacji, gdy jest możliwe utrzymanie ich w granicach przeciętnej miary. Jego żądanie bowiem powinno zmierzać do uzyskania takiego stopnia natężenia emisji (zmniejszenia ich), które nie wychodzą ponad przeciętną miarę, bo tego rodzaju emisje art. 144 k.c. nakazuje mu znosić. Tego rodzaju interpretacja jest możliwa

w rozpoznawanej sprawie, dotyczącej żądania usunięcia drzew rosnących przy granicy nieruchomości sąsiednich, gdyż te emisje pochodzą z drzew pozwanego.

W rozpoznawanej sprawie żądanie dotyczy usunięcia drzew (świerków i modrzewi) rosnących tuż przy granicy działek stron. Powód uzasadnia swoje ostateczne żądanie ich usunięcia tym, że igliwie zaśmieca mu nieruchomość, a szyszki i gałęzie z drzew zagrażają bezpieczeństwu. Dodatkowo zaznacza, że ilość tego igliwia jest znaczna. Wskazuje również, że gałęzie przekraczają granice nieruchomości. Tego rodzaju uzasadnienie zostało złożone na pierwotnie zgłoszone w pozwie żądanie dotyczące przycięcia drzew i gałęzi. Dopiero na rozprawie 11 października 2016 r. powód wniósł o usunięcie drzew lub ich przesadzenie wskazując, że domaga się ich usunięcia z powodu emisji /k. 31/, a na rozprawie 31 października 2017 r. domagał się usunięcia 2 świerków i 9 modrzewi wskazując, że rosną one w odległości około 50 cm od granicy działki powoda, a gałęzie przechodzą na jego nieruchomość /k. 77/. Bliższego, innego uzasadnienia zmiany takiego żądania nie przedstawił.

Należy tutaj zaznaczyć, że zgodnie z art. 150 zd. 2 k.c. właściciel gruntu może obciąć i zachować dla siebie gałęzie oraz owoce zwieszające się z sąsiedniego gruntu, ale powinien uprzednio wyznaczyć sąsiadowi odpowiedni termin do ich usunięcia. Regulacja ta stanowi podstawę do umożliwienia właścicielowi nieruchomości, nad którą zwieszają się gałęzie

z nieruchomości sąsiedniej usunięcie tego rodzaju niedogodności, które związane są z opadaniem owoców z drzewa oraz z przechodzeniem gałęzi na jego nieruchomość, co również wiąże się z opadaniem igliwia z tych gałęzi. Prawo zezwala więc właścicielowi nieruchomości na obcięcie gałęzi i owoców zwieszających się nad jego gruntem, oczywiście pod określonymi tamże warunkami. To z kolei oznacza, że właściciel nieruchomości objętej emisjami związanymi, jak w rozpoznawanej sprawie, z opadaniem igliwia, szyszek oraz przechodzeniem gałęzi na jego grunt, ma możliwość samodzielnego usunięcia przynajmniej ich części. Trzeba bowiem zaznaczyć, że opadające igliwie dotyczy także tego z

gałęzi zwieszających się nad nieruchomością powoda, a ich usunięcie spowoduje co najmniej zmniejszenie immisji. To samo dotyczy szyszek oraz ewentualnego zagrożenia złamaniem gałęzi zwieszających się nad nieruchomością powoda.

Istnieje więc możliwość, co najmniej, zmniejszenia natężenia immisji z nieruchomości pozwanego na nieruchomość powoda. Powód z takiej możliwości nie skorzystał, a nie wykazał, że tylko i wyłącznie usunięcie drzew z nieruchomości pozwanego spowoduje powstanie stanu zgodnego z prawem. Bez wykorzystania możliwości usunięcia, z przestrzeni nad nieruchomością powoda, gałęzi zwieszających się z nieruchomości sąsiedniej, nie ma możliwości ustalenia, czy w dalszym ciągu będzie on czuł się zagrożony ewentualnym złamaniem gałęzi, czy też spadkiem szyszek na jego nieruchomość; oczywiście jego subiektywny odbiór sytuacji musi być zobiektywizowany ustaleniem czy rzeczywiście takie zagrożenie istnieje. To samo dotyczy zanieczyszczenia nieruchomości powoda igliwem ponad przeciętną miarę. Tego rodzaju ustalenia będą możliwe dopiero po dokonaniu działań, które doprowadzą do tego, że z nieruchomości pozwanego na nieruchomość powoda nie będą zwisały się żadne gałęzie. To jest więc pierwszy krok, który może umożliwić doprowadzenie do tego, że nieruchomości sąsiednie będą oddziaływały na siebie zgodnie z prawem (w granicach prawem dozwolonych).

Powyższe wskazuje, że powód, w toku obecnego procesu, nie wykazał, że tylko poprzez usunięcie drzew jest możliwe doprowadzenie do stanu zgodnego z prawem. To powoda obciążał ciężar dowodowy wykazania, że tylko w taki sposób zostaną usunięte immisje na jego nieruchomość, oddziałujące na nią ponad przeciętną miarę (art. 6 k.c.).

Istotne w tej sprawie jest również to, że chodzi o drzewa, które stanowią część przyrody chronioną powyżej wskazaną już ustawą. Przy ocenie żądania powoda trzeba też brać pod uwagę to, że obie, sąsiadujące ze sobą nieruchomości (powoda i pozwanego) znajdują się na terenie Parku Krajobrazowego. Konflikt istniejący zaś pomiędzy właścicielami sąsiadujących nieruchomości nie może doprowadzić do tego, aby ingerować w przyrodę w ten sposób, by usuwać część jej elementów w sytuacji, gdy w zupełnie inny sposób można doprowadzić do stanu zgodnego z prawem.

Powyżej już wskazano, że powód składając pozew widział możliwość innej (mniejszej) ingerencji w drzewa wyrastające z nieruchomości pozwanego niż poprzez ich usunięcie. Z niewiadomych przyczyn w toku procesu zmienił żądanie, a uzasadnienia tej zmiany nie przedstawił. Pierwotne jego żądanie związane z przycięciem drzew i gałęzi pozostawało zaś w zgodzie z interesami obu właścicieli nieruchomości sąsiednich oraz stosunków miejscowych, albowiem powód nie ingerował poprzez takie żądanie w zbyt daleko idący sposób w prawo własności pozwanego, zaś pozwany przy skorzystaniu z tego rodzaju sposobu mógł usunąć niekorzystne oddziaływania wynikające z rosnących na jego nieruchomości drzew, z których immisje mają wpływ na nieruchomość powoda. Każdej bowiem ze stron przysługuje prawo własności do odrębnych, sąsiadujących ze sobą działek.

Modrzew jest jedynym drzewem iglastym, które traci igły. Natomiast gdyby w granicy działki powoda stały drzewa liściaste, to także one traciłyby liście. Zarówno opadające igły, jak i liście zanieczyszczają nieruchomość, na którą opadają. Jednakże utrata igliwia i liści jest immanentnie związana z istnieniem drzew, a więc istnieniem przyrody.

Rozumowanie powoda, przedstawione w toku procesu, prowadziło do wniosku, że należałoby wyciąć wszystkie drzewa, które tracą igliwie lub liście, aby nie było immisji na nieruchomości sąsiednie (opady igliwia i liści). Takie stanowisko jest nie do zaakceptowania z powyżej wskazanych względów i ma to swoje uzasadnienie także w regulacjach ustawy o ochronie przyrody wskazującej na konieczność jej ochrony oraz dbania o nią.

Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że zanieczyszczanie nieruchomości powoda poprzez zasypywanie jej znaczną ilością igliwia z drzew rosnących na nieruchomości pozwanego, stanowi o tym, że - w warunkach ponadprzeciętnego ingerowania w tą nieruchomość - może dojść do powstania szkody poprzez konieczność chociażby poniesienia kosztów jego usunięcia (usunięcia znajdujących się na nieruchomości powoda igieł z drzew będących własnością pozwanego). Okoliczność, że pozwany niewłaściwie dba o swoją działkę poprzez dopuszczenie, aby gałęzie przechodziły przez jej granice może przecież zostać oceniona jako jego zawinione działanie. Właściciel nieruchomości sąsiedniej posiada

więc także możliwość wytoczenia powództwa o odszkodowanie z uwagi na delikt występujący po stronie pozwanego. Oczywiście wszelkiego rodzaju przesłanki zaistnienia takiego deliktu oraz wystąpienia szkody powinien wówczas udowodnić, natomiast tego rodzaju możliwość istnieje - jest ona wskazywana zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 15 stycznia 2013 r., sygn. akt I ACa 614/11, Lex 1259714, A. S.: [w:] Sąsiedztwo nieruchomości. Komentarz, WK 2014 r., teza IX 5 do art. 144 k.c., J. G., J. R., G. R., S. R.: [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom II. Własność i inne prawa rzeczowe, pod red. J. G., WK z 2016 r., teza 7 do art. 144).

To dodatkowo prowadzi do wniosku, że wystąpienie z powództwem o usunięcie drzew rosnących na terenie Parku Krajobrazowego, przy braku immisji uniemożliwiających ich usunięcie w inny sposób niż poprzez wycięcie drzew, musi być traktowane jako wystąpienie ze zbyt daleko idącym żądaniem. Żądaniem zaś sąd jest związany (art. 321 § 1 k.p.c.). Powód nie może ingerować w nieruchomość sąsiednią, nawet gdy z niej wychodzą immisje na jego nieruchomość, w ten sposób, że prawo własności pozwanego ograniczy do tego, że będzie mu nakazane wycięcie drzew, w sytuacji gdy przepisy prawa sąsiedzkiego, a także dotyczące deliktów przewidują inne możliwości, które mogą doprowadzić do zmniejszenia immisji, a wówczas są w stanie doprowadzić do powstania stanu zgodnego z prawem. Chodzi tutaj w szczególności o przycięcie drzew i gałęzi w taki sposób, aby nie przechodziły na nieruchomość sąsiednią, co - zdaniem Sądu Okręgowego - zdecydowanie ograniczy wpływ immisji związanych z opadaniem igliwia, szyszek, a także zagrożeniem łamanymi gałęziami,

a to jest głównym powodem złożenia pozwu. Powód samodzielnie ma możliwość także usunięcia gałęzi i owoców zwieszających się z drzew sąsiada nad jego nieruchomością w warunkach wskazanych w art. 150 k.c. i to powinna być jego pierwsza czynność, bo dopiero poprzez skorzystanie z niej może on wykazać, iż pomimo tego stan rzeczy istniejący na nieruchomości pozwanego zakłóca korzystanie z jego nieruchomości ponad przeciętną miarę. Powód tego rodzaju czynności nie przedsięwziął, a jego żądanie skierowane do pozwanego

w piśmie datowanym na 6 sierpnia 2014 r. /k. 8/ wyraźnie wskazuje, że zamiast skorzystania z uprawnień z art. 150 k.c. zamierza wystąpić na drogę sądową, co - zdaniem Sądu Okręgowego - jest uzasadnione konfliktem istniejącym pomiędzy właścicielami nieruchomości sąsiednich. Ten konflikt jednak nie może być uzasadnieniem dla konieczności usunięcia drzew. Drzew nie można bowiem usuwać z tego powodu, że właściciele nieruchomości sąsiednich są skonfliktowani. Byłoby to wbrew regulacjom znajdującym się w powołanej już ustawie o ochronie przyrody.

Trzeba także zaznaczyć, że wskazane przez powoda zagrożenia dotyczące niebezpieczeństwa złamania się gałęzi czy też drzew w żaden sposób nie zostały wykazane i pozostają iluzoryczne, to powoda zaś obciąża ciężar wykazania tych okoliczności (art. 6 k.c.). Na okoliczność związaną z zagrożeniem złamania się (wywrócenia) drzew czy gałęzi należący do pozwanego nie przeprowadzono żadnego dowodu, bo też takowych nie zgłaszano. To zaś, że nadzwyczajne zdarzenia pogodowe mogą spowodować złamanie się gałęzi czy drzew (nawet ich przewrócenie) nie stanowi takiej okoliczności, która świadczy o immisji ponad przeciętną miarę uregulowanej w art. 144 k.c. Przyjęcie tego rodzaju stanowiska musiałyby prowadzić do wniosku, że należałoby wyciąć wszystkie drzewa w okolicy. Trzeba zaś mieć na uwadze, że to właściciel nieruchomości, na której rosną drzewa odpowiada za ich właściwy stan, a w trybie art. 144 k.c. nie można nakazać mu usunięcia drzew tylko dlatego, że ewentualne nadzwyczajne zdarzenia pogodowe spowodują, czy też mogą spowodować ich złamanie (przewrócenie). Powód jednak nie wykazał tego, że drzewa są schorowane, czy też niedostatecznie ukorzenione (art. 6 k.c.), co ewentualnie mogłoby skłaniać do uznania potrzeby ich usunięcia.

Dlatego też apelacja ostatecznie musiała doprowadzić do zmiany zaskarżonego orzeczenia. Żądanie powoda usunięcia drzew z działki sąsiada, jako zbyt daleko idące, zbyt ingerujące w prawo własności pozwanego, należało bowiem uznać za niezasadne.

To spowodowało także zmianę orzeczenia o kosztach procesu poprzez zasądzenie ich od powoda na rzecz pozwanego (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.), gdyż są one konsekwencją przegrania procesu przez powoda. Jednocześnie sprawa dotycząca przywrócenia stanu zgodnego z prawem poprzez usunięcie przyczyny powstania immisji jest sprawą o prawa majątkowe (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 6 listopada 2014 r., sygn. akt II CZ 64/14, OSNC-ZD

2016/1/10). To powoduje, że wynagrodzenie pełnomocników stron jest ustalane od wartości przedmiotu sporu, która w rozpoznawanej sprawie wynosi 2000 zł. Zgodnie zaś z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800) od 1 stycznia 2016 r. wysokość takiego wynagrodzenia wynosi 1200 zł. Koszty te powiększa także uiszczona opłata od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., należało orzec jak w pkt. 1. sentencji.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r.

w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 ze zm.), § 10 ust. 1 pkt 1 tego rozporządzenia i § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1668), gdyż powód przegrał sprawę, a apelacja została złożona po zmianie przepisów dotyczących opłat za czynności adwokackie. Na koszty postępowania odwoławczego składają się: opłata od apelacji – 100 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego – 450 zł.

SSO Roman Troll SSO Henryk Brzykiewicz SSO Leszek Dąbek